

PRENUMERATA

w Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. — k. Półrocznie 3 rb. — k.
Kwartalnie 1 " — " Kwartalnie 1 " 50 "
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie — " 50 "

DZIENNIK WILENSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęte

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17.—Telefonu № 374.

OGLOSZENIA

«Dziennik Wileński» 14
codziennie 30
nie za jeden wiersz petitu
iersz petitu lub jego miej-
wiersz petitu lub jego
op., przed treścią 50 k.
tronky za jeden wiersz
e 50 kop.
iersz garmontu lub jego
Male ogłoszenia za jeden wiersz petitem 3 k.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub.
oprócz dopłaty pocztowej.

TEATR MIEJSKI. TEATR POLSKI. TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, w sobotę 3 listopada r. b.

„Powietrze Wielkowiejskie“

farsa w 4-ach aktach Kadelburga i Blumenthala.

Sala koncertowa ogrodu Botaniczn.

Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godzinie 10 wieczorem.

CYRK A. DEVIGNÉ zabawi bardzo krótko.

Dzisiaj, 3-go listopada
sportowe przedstawienie. Dzisiaj nowy debiut.—Dalszy ciąg „Championatu Międzynarodowego walki francuskiej”, premjum 300 fr. Dzisiaj odbędą się 4 walki: 1) między Dž. Bonnem i Van-der-Bornem; 2) między Zaftem i Sabatié; 3) Bezterminowa walka między Maroko - Murzukiem i Kara - Mustafą; 4) bezterminowy rewanż między A. Abergiem i Cyklopem-Biełkowskim.

PODZIĘKOWANIE.

Wdowa po ś. p. Edwardzie Tromszczyńskim
składa równą podziękę wszystkim krewnym, kolegom, przyjaciółom i licznyemu znajomym za przyjęcie udziału w obrzędzie pogrzebowym jej męża, jak również i szczeremu współczuciu z jej strony i szczeremu współczuciu z jej strony i szczeremu współczuciu z jej strony...

Zawiadomienie.

W czwartek, dnia 1 listopada wieczorem, drukarnia, w której dotychczas drukowaliśmy „Dziennik Wileński”, z rozporządzenia general-gubernatora została zamknięta i opieczętowana. Nieprzewidziane trudności i przeszkody techniczne, które wobec powyższego wyniknęły, uniemożliwiły nam wydanie pisma w zwykłej objętości i formie, i dlatego zmuszeni jesteśmy dać dziś Szanownym Prenumeratorom i Czytelnikom „Dziennika” o połowę zmniejszony. Od dnia jutrzejszego pismo nasze ukaze się w objętości poprzedniej.

List z Petersburga.

Petersburg 1 (14) listopada.
Solenna uroczystość.

Wracam z uroczystości solennej. Solennym aktem było dzisiaj w pałacu Taurydzkim otwarcie trzeciej Dumy, według nowej recepty zwolanej. Próżne były ostrzeżenia ze strony p. prezydenta miasta i przypomnienia w ogłoszeniach po rogach ulic o istniejącym porządku „nadzwyczajnej ochrony”. Ludność chroniła się sama. W okolicach pałacu Taurydzkiego rzadko kto wychylał się na ulicę, a liczne kordony policji już kilka ulic od Dumy odległych otaczały pierścieniami, które ruch wszelki tamowały, gdyby ruch był. Ale go zgoła nie było. Prawie bohaterstwa trzeba było, aby nawet z kartą oficjalną wejścia, z kartą korespondenta, po

wielokrotnych indagacjach i sprawdzaniach tożsamości osoby, nareszcie dostać się do dziennikarskiej loży.

Z jednego okna tej loży widać doskonale było westibul, w którym się zbierali posłowie, zbrali się licznie, oczekując przed ad hoc zbudowanym ołtarzem początku uroczystości. Wśród znajomych twarzy pomiędzy zbranymi spostrzegam panów Montwilla, Wańkowieza i Święcickiego. Wkrótce przybywa metropolita Antonjusz i w asyście od stóp do głów pozłoconych kilkunastu duchownych nabożeństwo rozpoczął. Zebrani w westibulu posłowie, z dygnitarzami państwa i ministrami na czele, otoczyli celebranta, który ich do owocnej pracy dla dobra ojczyzny zachęcał. Długo modlitwy i śpiewy i pokłony i żegnania się trwały — aż wreszcie, po dokonanej ceremonii, na żądanie zbranych, wśród okrzyków zachwytu dwukrotnie hymn odśpiewano.

I poszli radzić posłowie. Panowie Montwilla, Wańkowiez, Święcicki zajęli miejsca na skrzydle październikowców. Są w Dumie październikowcy najliczniejsi i centrum całej zajeli. Na dole ich law widać Guczkowa, Chomiakowa i paru innych. Prawicę zajęli pravicowcy wszelkich odcieni. Tu rozsiadło się najwięcej szat różnobarwnych duchownych, którzy, jak się zdaje, pracowity nadzwyczaj elementem będą; wczoraj już złożyli duchowni z prawicy przez siebie wypracowany wniosek podniesienia etatów dla duchownych prawosławnego wyznania. Pracowici — nieprawdaz? Po lewicy miejsca zajęli kadeci. Na lewo od nich świeciły miejsca puste. To ławy, które zajmą posłowie Polacy z Królestwa. Nie było dzisiaj z nich ani jednego. „Nie przyjechali jeszcze — słyszę wśród dziennikarzy komentarz — nie chcą być na wybrach prezesa i słusność mają”. Dalej wreszcie, u góry, na skrajnej lewicy, również kilka jeszcze miejsc niezajętych. To miejsca „esdeków”; ci jednak stawali się wkrótce, tylko... ze znacznym opóźnieniem.

Suchy, o siwej czuprynie, sztywny, radca tajny Gołubiew wchodzi na trybunę przyszywaną. Poleconemu powitać Dumę. Echo się rozlega po sali od entuzjastycznych okrzyków. Otwiera posiedzenie. Zaczynają się długie formalności wyboru prezesa.

Trzysta siedemdziesiąt jeden głosów otrzymuje październikowiec, p. Chomiakow. Wśród burzy oklasków wchodzi na trybunę i powinszowania z rąk p. Gołubiewa otrzymuje. Wzruszonym, ale pewnym głosem za zaufanie dziękuje; pracować on będzie wedle sił i możliwości wspólnie z reprezentantami narodu nad uzdrowieniem teraźniejszości i nad świetlaną przyszłością nierozdzielnej, jednolitej Rosji. Oklaskom końca niema, aż wreszcie nowy prezes posiedzenia zamyka. Termin następnego będzie obwieszony.

Ot, tak się przedstawia pragmatyczna, sucha opowieść dzisiejszego aktu. Piękny akt, w pięknej formie, w dobranym towarzystwie. Czy jednak towarzyszyło kontakt z narodem mieć będzie? Czy mu się to uda? Przyszłość to pokaże. Zresztą przewidzieć ją nie jest zbyt trudno. Tymczasem, z obowiązku kronikarskiego zapisać należy, że Duma według nowej recepty nowa się zebrała, że autorów zadowolić powinna, że akt otwarcia odbył się nietylko uroczysto, ale i solennie i entuzjastycznie, że wybory prezesa odbyły się składnie i sprawnie — wprawdzie tam, gdzieś na lewo, trochę pustych miejsc świeciło, ale przecież w najpiękniejszym obrazie cienie być muszą, — ot, poprostu grain de beauté! Wszyscy byli zadowoleni — Mein Liebchen, was willst du noch mehr!

Z cyfry trzystu siedemdziesiąciu i jednego głosu, które przeciwko ośmiu za kandydaturę p. Chomiakowa padły, widzimy, że jest to towarzystwo bądź co bądź „zgrane”. Nie idzie jeszcze za tem, aby w tej „partii” od czasu do czasu który z graczów nie miał „wpaść”, za wysoko zaliczyciłowawszy, albo, żeby jeden w drugiego jakimś przedmiotem nie cisnął — es kommt ja in besten Familien vor — ale w tym wypadku konkretnym wyboru prezesa poszli lawą i sprawnie i składnie. Czy wszystko i zawsze pójdzie tak nadal? Wątpić można, a nawet wątpić należy. Oto niedługo trwał blok październikowców z kadetami. Już się poróżnili. Poszło bodaj, między innymi, o zapatrywania na sprawę semicką. Zresztą, były i inne powody. To, o co na razie chodziło, t. j. wybór przewodniczącego dal się osiągnąć zgodnie, ba, przykładnie nawet.

Wied pravicowcy kokietają październikowców nadal. Są rzeczywiście misjonarzami, asceciami nawet: toć pretendowania o krzesło przyszywane wyrzekli się snadnie, byle dać tym sposobem dowód swej względem październikowców lojalności i szczerzej sympatji. Czy i ten „związek” długo potrwa, czy wogóle istnieć będzie i na jakim gruncie, — również powątpiewać wolno. Zanadto głębokie są różnice interesów kastowych tych dwu klas: klasy junkrów i klasy urzędniczej inteligencji, aby, gdy się sprawy ekonomiczne wyłonią, długo takie współzycie trwać mogło.

Tymczasem: l'ordre règne w pałacu Taurydzkim, a o to chodziło. H. R.

Nowy prezes Koła Polskiego W WIEDNIU.

Dr. Stanisław Głabiński, który wybrany został na prezesa Koła Polskiego w Wiedniu, jest młodym jeszcze stosunkowo działaczem politycznym.

Urodził się w Skolem, w Galicji wschodniej, w r. 1862, studia prawne ukończył w uniwersytecie lwowskim, poczem kształcił się w Wiedniu i Berlinie. Stopień doktora filozofji uzyskał w r. 1887 we Lwowie, a w r. 1888, na podstawie rozprawy p. t. „O systemie fizjokratów w ekonomii społecznej”, powołany został na zastępcę profesora Leona Bilińskiego, od r. 1895 był profesorem wyczerpanym ekonomii politycznej, skarbowości i prawa górniczego. W r. 1895 przez czas krótki był redaktorem „Gazety Polskiej”, rozwijał zawsze imponująca działalność naukową i społeczną, jako organizator seminarij naukowych, kursów, wykładów powszechnych i t. d.

Działalność polityczną Dr. St. Głabiński zaczął właściwie dopiero w r. 1902. po słynnym ataku młodzieży rusińskiej na uniwersytet lwowski. Dr. Głabiński wystąpił wówczas w „Słowie Polskim” z szeregiem arty-

kułów, w których dowiódł, że uniwersytet lwowski przeważnie mieć powinien charakter polski. Obrona ta zbliżyła go do stronnictwa demokratyczno-narodowego, w którego szeregach niebawem zajął wybitne stanowisko. Kiedy został wybrany na posła do parlamentu wiedeńskiego, od razu zwrócił na siebie uwagę wielkimi zdolnościami, dopóki wszakże w Kole Polskiem rządili konserwatyści, ciągle był usuwany umyślnie w cień; stosunki zmieniły się z chwilą, gdy wskutek reformy ordynacji wyborczej konserwatyści posiadli w Kole zaledwie 12 mandatów.

Po ogłoszeniu wyboru na prezesa Koła, poseł Głabiński oświadczył, że składa godność przewodniczącego organizacji Demokratyczno-Narodowej w kraju i Demokratycznej Unji w Kole Polskiem, ażeby tem silniej działać dla samego Koła Polskiego, bez różnicy poszczególnych stronnictw. Następnie wywodził swój „program polityczny”:

„Musimy domagać się od rządu całego poszanowania dla uchwał Sejmu galicyjskiego — powiedział, między innymi, poseł Głabiński. — Nie możemy pozwolić, ażeby nasze uchwały sejmowe pozostawały, jak to się często zdarzało, bez żadnej odpowiedzi, ażeby nas uważano za natrętnych petentów. To narusza naszą ideę autonomiczną, do której urzeczywistnienia dążymy. Musimy także domagać się od rządu, ażeby sobie przyswoił szersze dewokratyczne zasady. Nie będziemy znosili żadnych administracyjnych, ani fiskalnych nadżyć i szykan, żądamy równomiernego traktowania dla wszystkich klas społeczeństwa. Cały nasz wpływ skierujemy celem zabezpieczenia i utrwalenia naszych narodowych i autonomicznych praw. Wobec innych narodowości, nie wyjmując Rusinów, zawsze postępować będziemy lojalnie będziemy się starałi istniejące różnice usuwać. Szczególnie serdecznie ukształtować się musi nasz stosunek do polskiego stronnictwa ludowego, aż staraj naszych o połączenie Koła Polskiego z polskiem stronnictwem ludowem nie uwieczny pożądany wynik.”

Duma Państwowa. Otwarcie.

Petersburg. (T. A. P.) Po godz. 11 rano metropolita Antonjusz, wspólnie z członkami Dumy Państwowej, biskupami Eulogijuszem i Mitrofanem, zaczął uroczyste nabożeństwo. Wielką salę kulturalną zapelnili posłowie. Galerii i przylegające kuluary wypełniały wykintna publiczności i przedstawiciele prasy.

Metropolita Antonjusz zwraca się do obecnych członków Dumy z mową, w której, między innymi, zaznacza:

„Po raz trzeci już odprawiamy na tem miejscu nabożeństwo, lecz ze smutkiem powiedzieć musimy, że dotychczas, z nieznanymi wśród członków jej wyjątkami, modlącej się Dumy nie widzieliśmy i dlatego też prace jej dotychczas nie były pokojowe, ani dobroczynne, ani twórcze. Bez Boga wszystkieśmy bezsilni!

Tak więc, nowi wybrańcy narodu, pomódlecie się gorliwie do Boga, by Najmilsierniejszy pobłogosławił prace nasze i dobre nasze chęci, ku sławie i pomyślności drogiej naszej Ojczyzny. Wymęczono ją różnemi nieszczęściami, bezładem i waśniami. I żli ludzie rozproszyli się po całym kraju, dokonując rozbojów, grabieży i zabójstw. Niech dotknich straszny sąd Boski! Do was zaś, bracia, tak samo, jak do przedstawicieli uprzednich dwóch Dum, zwracam się z tą samą zawsze usilną prośbą — nie myślcie o interesach partyjnych, lecz o szczęściu i pomyślności Rosji,

o jej uspokojeniu, potędze i sławie, unikajcie bezcelowych kłótni i rozsądnie, w niezmiennej jedności z Monarchą naszym i postawionym przez niego rządem, pracując w pokoju, szukając prawdy, a nie egoistycznych widoków.

„Do takiej pracy nawołuję was wszystkich i na nią was błogosławię. Siejącym zaś wasnie, niech sędzią będzie Bóg Najwyższy!”

Po nabożeństwie, na żądanie posłów, chór wykonał hymn narodowy, powitany głośnie okrzykami „hura” i jednomyślnym żądaniem powtórzenia. Po trzykrotnym wykonaniu hymnu, przyjętem za każdym razem niemiłkącymi okrzykami „hura”, deputowani i publiczność udali się do sali posiedzeń.

O godzinie 12 salę posiedzeń wypełniać zaczęli posłowie; na galeriach, wyznaczonych dla publiczności, zajęte są nitylko wszystkie łozę, lecz nawet przylegające do nich miejsca. O godz. 12 m. 6, w loży ministerjalnej zajmuje miejsce gabinet ministrów, w pełnym składzie. W pierwszym rządzie siedzą: prezes Rady ministrów i ministrowie: finansów, marynarki, wojny, sprawiedliwości i handlu, w drugim rządzie: minister oświaty, głównozarządzający sprawami rolnictwa i kilku wice-ministrów. Prezes Rady ministrów, minister finansów i głównozarządzający sprawami rolnictwa schodzą do sali, wita ją i rozmawiają z posłami.

O godz. 12 m. 11 skierowuje się do trybuny ministerjalnej senator Gołubiew w towarzystwie sekretarza państwowego, sekretarza stanu kancelarji państwowej i ich pomocników. Tymczasem zapelniają się szczerlnie ławy prawicy i centrum i tylko na skrajnej lewicy pozostaje około 30 niezajętych miejsc. Po zajęciu trybuny przyszywanej, rzecz, radca tajny Gołubiew kłania się i oświadcza: „Panowie członkowie Dumy Państwowej zbrali się w liczbie, wymaganej dla prawomocności posiedzenia”.

Sekretarz państwa odczytuje I-mienny ukaz Najwyższy do Senatu rządzącego o otwarciu Dumy Państwowej.

Senator Gołubiew mówi: „Najjaśniejszy Pan... (Wszyscy posłowie powstają zgodnie z miejsc). Krupieński wygłasza z miejsca: „Niech żyje Najjaśniejszy Pan!” Jednogłośnie „hura” odbija się potężnie od sklepień Białej sali i rozlega się po całym pałacu Taurydzkim. Gołubiew mówi w dalszym ciągu: „Najjaśniejszy Pan zaszczycił mię wysokim poleceniem i rozkazał przy otwarciu posiedzeń Dumy Państwowej, trzeciego zwolania, oświadczyć w Imieniu Monarstem, że Jego Cesarska Mość wita najmiłosiwiej obranych obecnie członków Dumy Państwowej i przywołuje błogosławieństwa Najwyższego na przyszłe prace Dumy Państwowej, w celu utrwalenia w drogiej Ojczyźnie naszej ładu i pokoju, dla zmocnienia odnowionego ustroju państwowego i utrwalenia potęgi niepodzielnego państwa Rosyjskiego”.

Znowu głos z centrum wyduje okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana i nowe potężne, grzmiące „hura”, rozlega się długo w sali pałacu Taurydzkiego.

O godz. 12 m. 14, gdy deputowani zajęli znowu swe miejsca, senator Gołubiew ogłasza otwarcie pierwszego posiedzenia Dumy Państwowej.

Posłowie wysłuchują stojąc tekstu uroczystej obietnicy. Senator Gołubiew poleca członkom Dumy podpisanie tekstu uroczystej obietnicy, uprzedzając, że w następnych, legalnych czynnościach Dumy, z których pierwszą będzie obranie jej prezesa, mogą brać udział tylko ci z członków Dumy, którzy obecnie podpiszą tekst uroczystej obietnicy. Komisarz Dumy Państwowej zaczyna odczytywanie według urzędowej listy nazwisk deputowanych, którzy przystępują do podpisywania uroczystej obietnicy.

Lewica zajmuje w trakcie tego swe miejsca.

O godz. 1 m. 40 ukończone zostało podpisywanie aktu uroczystej obietnicy.

Następnie senator Golubiew proponuje obranie prezesa Dumy Państwowej. Sekretarz odczytuje odpowiednie artykuły prawa. O godz. 1 m. 45 rozpoczyna się wypełnianie kartek wyborczych; o godz. 1 m. 48 kartki zostały zebrane. Do obliczania głosów Duma Państwowa upoważnia hr. Włodzimierza Bobrinskiego, Guezkowa, Rodziankę i hr. Dorrera. Po obliczeniu kartek, okazuje się, że Chomiakow otrzymał głosów 371, hr. Bobrinskij 2 i Golowin 1. Kartek niewypełnionych i unieważnionych okazało się 5. O godz. 1 m. 55, rozpoczyna się balotowanie przy pomocy galek wyborczych jednego kandydata Chomiakowa. Po ukończeniu balotowania, sekretarz państwa ogłasza, że większością 371 gł., przeciw 9, na prezesa Dumy Państwowej obrany zostaje Mikołaj Chomiakow. W sali rozlega się burza oklasków. Chomiakow wstaje z miejsca i zmierza ku trybunie prezydalnej. Niemilkące oklaski stają się coraz silniejsze; wśród oklasków słychać okrzyki „brawo”. Wiele osób powstaje z miejsc i oklaskuje stojąc. Chomiakow ukazuje się na trybunie prezydalnej, gdzie oczekują go Golubiew i sekretarz państwowy, którzy wita go Chomiakowem obioru i po uściśnieniu mu ręki, opuszczają trybunę.

Chomiakow mówi: „Składam pokłon Dumie Państwowej. Zechcieliście na mnie, panowie, włożyć obowiązki prezesa Dumy Państwowej. Nie powinienem odmówić tego wielkiego zaszczytu, pomimo, że zdaje sobie sprawę ze swej bezsilności, braku odpowiednich zdolności i doświadczenia. Wstępuję tu z brakiem ufności w siebie, lecz przyjmuję wasz wyrok, ponieważ wszedłem na tę trybunę z inną jeszcze ufnością — z ufnością w jasną przyszłość wielkiej, jednej i niepodzielnej Rosji. (Burza oklasków przerywa w tym miejscu mowę prezesa Dumy). Chomiakow mówi w dalszym ciągu: „Przyszedłem tu z ufnością niewzruszoną w Dumę i w was, panowie. Ufam i wiem z pewnością, że przybyliście tu wszyscy w celu spełnienia obowiązku swego wobec państwa: przyszlście tu, by uspokoić Rosję, położyć kres walce i nienawiści partyjnej, — przyszlście, by uleczyć rany zboliałej ojczyzny, urzeczywistniając monarszą wolę Najjaśniejszego Pana, zwołującego wybrańców narodu dla dokonania ciężkiej i odpowiedzialnej pracy państwowej. Niech wam Bóg dopomóż, panowie!” (Ponowna burza oklasków rozlega się w sali).

Chomiakow w dziękując ukłonem Dumie Państwowej i oświadcza, że następujące posiedzenie Dumy Państwowej wyznaczone zostanie w zwykłym porządku po przedstawieniu Najjaśniejszemu Panu nowoobranego prezesa Dumy. Następnie ogłasza zamknięcie posiedzenia o godzinie 3, m. 10.

Koło Polskie. Pierwsze posiedzenie Koła Polskiego w Petersburgu odbędzie się w niedzielę d. 4 (17) b. m., i na ten też dzień wszyscy nasi posłowie mają stawić się do Petersburga.

W otwarciu Dumy i w wyborach prezydium posłowie Polacy z Królestwa udziału nie wezmą i staną w Izbie dopiero w dniu rozpoczęcia właściwych jej obrad.

Z poszczególnych z Litwy obecni byli przy ceremonii otwarcia Dumy i uroczystym nabożeństwie tylko p.p. Wańkiewicz, Święciecki i Montwiłł.

Miejsca w sali Dumy zajęte są w sposób następujący: „październikowcy” zajęli centrum, obok nich na lewicy „kadeci”; Milukow, Golowin, Rodziczew pod nimi na dole, posłowie z Litwy, Montwiłł i Święciecki, zajęli miejsca w górnych rzędach lewicy „październikowców”. Miejsca skrajnej lewicy puste. Na prawicy Puriszkievicz i Szulgin zajęli te same fotele, co i w poprzedniej Dumie. Na prawicy w jednym miejscu siedzą prawie rząd 15 popów, a za nimi grupa włościan.

Wiceprezesem Dumy będzie, prawdopodobnie, kadet Maklakow, zaś na drugiego wiceprezesa najwięcej szans ma październikowiec Kapustin.

Rozłam wśród październikowców. Posłowie z frakcji parlamentarnej październikowców, Chwoszczinskij (z gubernatorstwa) i P. Antonowicz (z gubernatorstwa charkowskiej), wystąpili ze związku ludowo-konstytucyjną partję. Do tej partji podobno już

się przyłączyło około 40 secesjonistów „lewych” z partji październikowców.

Prezes Dumy. Prezes Dumy, Chomiakow, jest synem znanego poety słowianofila. Urodził się w r. 1853, ukończył uniwersytet w Moskwie, jest właścicielem ziemskim w gubernii smoleńskiej. Marszałkiem szlachty był wybrany po raz pierwszy w r. 1886; w dziesięć lat potem był mianowany dyrektorem departamentu rolnictwa, lecz porzucił w krótko karierę biurokratyczną dla działalności społecznej, przyjmował udział w różnych zjazdach ziemskich. W r. 1906 został wybrany na posła do Rady Państwa, w następnym zaś roku do drugiej Dumy.

We frakcji parlamentarnej s. - d. wskazują, jako na najwybitniejszego członka z tej grupy, posła tyfliskiego, P. Czchejdze, literata gruzińskiego.

Rada Państwa.

Petersburg. T. A. P. Metropolita Antonjusz w towarzystwie członków Rady Państwa, arcybiskupów Arsenjusz i Mikołaja i biskupa Mikołaja, odprawił uroczyste nabożeństwo. Przed rozpoczęciem nabożeństwa zwrócił się do posłów Rady Państwa z przemową, w której zaznaczył, między innymi, że od wysokich działaczy państwowych, jako od budowniczych życia państwowego, wymagana jest przedewszystkiem mądrość. „Pomódlny się więc gorliwie wszysej, — by Bóg pobłogosławił działalność Rady Państwa, wyraził też rosządk i najwyższego uświadomienia narodu rosyjskiego. Oby pobłogosławił On szlachetnych członków Rady całą pełnią mądrości, udzielonej z łaski Najwyższej”.

Po skończeniu nabożeństwa chór katedralny wykonał hymn narodowy, przyjęty okrzykami „hura”; na żądanie członków Rady, trzykrotnie hymn powtórzono.

O godz. 5 m. 15 prezes Rady Państwa przypomina, że na ostatnim posiedzeniu Rady, w dniu 5 czerwca, odczytano imienny ukaz Najwyższy z dnia 9 czerwca, nakazujący zawieszenie posiedzeń Rady Państwa i wznowienie ich w d. 1 listopada i w myśl wykonania woli Monarszej ogłasza otwarcie posiedzeń Rady Państwa.

Następnie prezes Rady oświadcza: „Przedewszystkiem upraszam was, pp. członkowie Rady Państwa, o zwrócenie swych myśli ku Monarsze, który z zupełnym oddaniem się i wszystkimi siłami swej duszy dąży do polepszenia ustroju państwa rosyjskiego i do przywrócenia jej ładu. Proszę członków Rady Państwa i wszystkich tu obecnych o powstanie z miejsca. Proponuję wysokiemu zgromadzeniu wyrażenie naszych uczuć wiernopoddanych dla Monarszego Wodza Państwa Rosyjskiego. Niech żyje Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan Mikołaj Aleksandrowicz!”

Niemilkącym długo okrzykiem „hura” przyjęto mowę prezesa.

Następnie prezes zakomunikował Radzie Państwa o wysłaniu telegramu do honorowego prezesa Rady Państwa, W. Księcia Michała Mikołajewicza, z powodu rozpoczęcia przezeń 4 ćwierci wieku. W. Książę nadał następującą odpowiedź: „Jestem głęboko poruszony pamięcią Rady Państwa. Dziękuję bardzo serdecznie i szczerze panu i członkom Rady za wyrażone mi uczucia i życzenia”.

Sekretarz państwowy odczytuje sprawozdanie o zmianach, jakie zaszły w składzie Rady Państwa. Pamięć zmarłych członków — ks. Czawczawadze, Hudim-Lewkowicz i Romera, uczczono przez powstanie z miejsc. Prezes powitał następnie nowoobranego członków Rady. O godz. 5 m. 20 ogłoszono zamknięcie posiedzenia; następnym wyznaczono zostało na d. 3 listopada o godz. 2 w dzień.

Telegramy.

Przegląd telegramów A. P. otrzymanych w czwartek d. 1 listopada.

W angielskim ministerjum stwierdzają fakt, że pobyt pary cesarskiej w Anglii powinien wpłynąć na wzmocnienie dobrych stosunków między

obydwoma mocarstwami. — Lord major wręczył cesarzowi Wilhelmowi adres w kosztownej szkatule. — Hiszpański minister spraw zagranicznych, Fabra, odpowiadając w senacie na interpelację w sprawie marokańskiej, zapowiedział, że rząd przedstawi parlamentowi sprawozdanie i że Hiszpanja wykona swoje zobowiązania skrupulatnie. — Były węgierski minister sprawiedliwości, Polonyi, zwrócił się do przywódcy węgierskiej partji niepodległości z listem, w którym komunikuje o ustąpieniu z partji, ponieważ stronnictwo, przez zgodę swoją na zwiększenie kwoty, a również przez stosunek swój do sprawy ugody między Austrią a Węgrami, doprowadziło do tego, że już 10 członków B. partji Kossuth opuściło jej szeregi. — W Kopenhadze redaktor pisma anarchistycznego, poszukiwany przez policję, strzelił do policjanta, który go chciał aresztować, poczem sam się zastrzelił. — Porta rozesłała do poselstwa swego notę ze skargą, że bandy bułgarskie napadają na mahometan i żołnierzy tureckich, chcąc tym sposobem wywołać represje ze strony rządu tureckiego. Rząd turecki domaga się przeto, ażeby wielkie mocarstwa zwróciły się z odpowiednią uwagą w Sofii. — Królowa włoska powiła córkę, której dano imię Giovanny. — W Orle zmarł poseł do Rady Państwa, Romer. — W Rostowie nad Donem schwytano 5 złooczyńców, w tej liczbie duchownego ormiańskiego, którzy samierzali ograbić w pociągu paltnika. — W Jarosławiu aresztowano przybyłych z Moskwy 7 kobiet joannitek, i joannitę Antonowa i dwie dziewczynki 4 i 10 lat, z których jedna wskazała na Antonowa, jako na sprawcę gwałtu, dokonanego na niej; ogładziny lekarskie potwierdziły oskarżenie. — W Tyflisie na znak żałoby narodowej po patryjarze, wszystkie sklepy i zakłady ormiańskie zamknięto. — W Astrachaniu 500 łódek rybackich odcięte zostały lodem od brzegu; pięć parostatków postano z prowizją i spirytusem; ludzie uratowani.

Dnia 2 (15) listopada.

Petersburg. Minister skarbu wniósł do Dumy Państwowej i Rady Państwa projekt preliminarza budżetowego na rok 1908 z objaśnieniem.

Petersburg. Ogłoszono rozporządzenie, zakomunikowane Senatowi rządzącemu przez ministra skarbu, że w drugiej połowie r. 1907 z powodu całkowitej ewikcji krótkoterminowych obligacji z r. 1906 Kasy państwa na 114,450,000 marek niemieckich czyli 52,978,907 rb. zrealizowana ponownie takich samych obligacji na taką sumę.

W Bałtyckich zakładach budowy statków pożar zniszczył połowę warsztatów, w których budowano łodzie kanonierskie. Dwie łodzie spaliły się, dwie znacznie uszkodzone. Strata przewyższa pół miliona rubli.

Białystok. Spaliła się przedziałnia Spinnmana.

Zasław. We wsi Horynki spłonęło 116 domów ze wszystkimi zabudowaniami.

Czernihow. Na st. Grigorjewka eksplodowała bomba.

Nikołajew. „Uralec”, który osiadł na mieliznie, nie został ściągnięty, statek zaczęto rozbrajać.

Chabarowsk. Na stacji „Wiazimskaja” osiedlenie zabił przez zemstę naczelnika stacji.

Tomsk. Podczas wieceu studenckiego w instytucie technologicznym, stróż wskazał studenta Nasledyszewa, jako uczestnika zamachu na kasę instytutu i zabójstwo buchaltera. Nasledyszew aresztowany.

Tomsk. Ogłoszono postanowienie czasowego general-gubernatora, że osoby, które brały udział w wieceu w instytucie technologicznym, rozdzielono na 3 grupy; zostali ukarani studenci technolodzy i dwóch iniektorów na grzywny po 50 rb., inni 415 z pierwszej grupy na grzywny po 10 rb.; druga grupa, 125 słuch. uniwersytetu, po 5 rb., trzecia grupa, osoby postronne, na różne kary. Według decyzji rady profesorów będzie instytut zamknięty, do d. 5 listopada.

Tyflis. Podczas rewizji w domu Saporawa znaleziono 11 bomb.

Peszt. Posiedzenie izby deputowanych. Poseł chorwacki Bodislawewicz, który mimo niejednokrotnych uwag przewodniczącego odbił od tematu, został pozbawiony głosu. Posłowie chorwaccy zaprotestowali. Czterem posłom, którzy hałasowali, zaproponowano, aby dali wyjaśnienie przed komisją specjalną.

Przewodniczący przerwał posiedzenie, poczem oświadczył, że zawsze starał się prowadzić rozprawę bezstronnie, lecz posłowie chorwaccy nadużywają prawa przemawiania w języku ojczystym i tem umniejszają zdolność izby do pracy. Komisja dyscyplinarna zaproponowała czterem deputowanym, którzy grozili przewodniczącemu, aby go przeprosili. Posłowie oświadczyli, że z powodu hałasu nie mogli słyszeć uwag przewodniczącego.

Konstantynopol. Specjalny sąd w Salonikach, w sprawie o zdradę państwa, skazał na 64 oskarżonych 4 na roboty ciężkie od 4 do 6 lat. Na sądzie skonstatowano, że konsulowie greccy w Seresie i Salonikach brali udział w agitacji powstańczej.

Konstantynopol. Banda bułgarska, złożona z 50 osób, spaliła 2 wieś greckie w wilocieje Monastyrskim.

Parыз. Ulmo zakomunikował, że mocarstwo obce, któremu zaproponował nabycie dokumentów, z powodu wysokiej ceny, oferty nie przyjęło. Ulmo potwierdził także, że telegramy, przysłane z zagranicy i przyjęte przez policję paryską, przeznaczone były dla niego.

Brest. Przybyła flota rosyjska pod dowództwem kontr-admirała Eberhardta. Do składu floty wchodzi „Cesarzewicz”, „Bohatyri” i „Sława”.

Nowy York. Prezes zarządu upadłej Ekekerboker — trust kompanji Charles Barney — odebrał sobie życie.

Bristol. Campbell-Banerman nagle zaniemógł.

Wiadomości bieżące

— **Kalendarz.** Dziś, w sobotę, dnia 3 (16) listopada, Huberta B. W. i Sylwii M. — według nowego stylu Edmunda B. W.

— **Jutro:** Karola Boromeusza — według nowego stylu Stanisława Kostki.

— **Wyjazd posła ks. Maciejewicza.** Poseł m. Wilna, ks. kanonik Stanisław Maciejewicz, wczoraj, o godz. 6 m. 30 odjechał do Petersburga. Na dworcu kolejowym na pożegnanie ks. posła przybyło liczne grono osób, między innymi: ks. prałat Sadowski, ks. Kretowicz, ks. Mokrzecki, ks. Szymański, pp. dr. Węslawski, Br. Umiaszowski, Eug. Römer, Fr. Jurjewicz kilkunastu uczniów szkoły realnej, której prefektem był ks. Maciejewicz, grono rzemieślników i robotników i wielu innych. Posłowi składano życzenia i w chwili wyruszenia pociągu pożegnano go okrzykiem: „Niech żyje”.

Imieniem redakcji „Dziennika Wileńskiego” odjeżdżającego ks. posła na dworcu pożegnał p. Aleksander Zwierzynski.

— **Z Teatru.** Wczoraj wieczorem w Sali Miejskiej odbyła się generalna próba z wybornej farsy Kadelburga i Blumenthala p. t. „Powietrze Wielkomijskie”, pod kierownictwem p. Okornickiego, który, jako artysta i reżyser, dołożył wiele pracy, by sztuka wypadła nie gorzej pod względem artystycznym, jak na wszystkich scenach stołecznych, gdzie role w interpretacji pierwszorzędnych artystów zwąc śmiało można prawdziwymi kreacjami, a więc wyborna gra i doskonała sztuka cieszyła się zawsze nadzwyczajnym powodzeniem. Farsę tę ujrzymy dzisiaj w Teatrze Miejskim, role główne spoczywają w rękach p.p. Górskiej, Jakubowskiej, Okornickiej, Różańskiej, Wojciechowskiej i panów: Okornickiego, Prochaski, Rylla i Szczurkiewicza.

Jutro, w niedzielę w Sali Miejskiej „Barbara Radziwiłłówna”. Dowiadujemy się z kancelarji Teatru, że artyści nasi odegrają po raz pierwszy „Barbarę Radziwiłłównę” we wtorek 6 listopada w Kownie.

— **Z „Sokoła”.** Dzisiaj odbędzie się wieczornica „Sokoła” z popisami gimnastycznymi — początek o godz. 8 i pół.

— **Zabawa handlowców.** 24 listopada odbędzie się w Sali Miejskiej zabawa tanczalna handlowców; przed rozpoczęciem tańców artyści Teatru Polskiego p. N. Młodziejowskiej odegrają farsę Jordana p. t. „Myszy bez kota”.

— **Sprostowanie.** Z powodu zapowiedzianego „Jarmarku Wileńskiego” na dni 11 i 12 b. m. na sympatyczny cel ochrony kobiet, p. Juliusz Borawski odkłada termin swego odczytu p. t. „Teatr i artyści” — pomimo wydrukowanego już afisza — na dzień 16 b. m. Już nabyte na ten wieczór bilety, nie tracą swej wartości.

Bilety na odczyt p. Borawskiego znajdują się do sprzedania w księgarni p. Zawadzkiego, oraz w kasach teatralnych.

— **Represje.** General-gubernator nałożył karę 300 rub. na redaktora gazety litewskiej „Wilniaus Zinios”, p. Wilejszysa, za wydrukowanie w № 166 artykułu p. t. „Usunięcie biskupa Roppa”.

— **Z prasy.** Główny zarząd do spraw prasowych rozkazał cenzorom, by w przeciągu dwóch tygodni przedstawili dane o wydawnictwach perjodycznych: na jaką sumę i za co zostały skazane na karę.

— **Na zjeździe djecezjalnym prawosławnym w Wilnie** obradowano pomiędzy innymi nad zorganizowaniem misji propagandy przeciwkatolickiej i walki z niewiarą, oraz nad sprawą wychowywania podrzutków w instytucji „Isus Mładzieniec”. (Dzieciątka Jezus) i oddawania dzieci na wychowanie do rodzin prawosławnych.

— **Zjawisko planetarne.** Onegdaj przypadało przejście Merkurego przez tarczę słoneczną, które trwało od godz. 11-ej m. 47 do godz. 3-ej m. 14. Zjawisko to obserwowane było we wschodniej części Azji, w Europie, Afryce i Ameryce południowej. Po raz ostatni zjawisko to obserwowane było w r. 1894, a najbliższe obliczono na rok 1914.

— **Pożyczka.** Zarząd miejski zwrócił się do zarządu Banku Ziemskiego o wydanie miastu pożyczki pod zastaw hall Targowych na rynku zbożowym.

— **Kradzież.** D. 10 b. m. w piekarni Mustafy Klumca przy ulicy Wileńskiej № 14, skradziono żelazną kasę, zawierającą 3300 rub. gotówki. Po dokonaniu kradzieży rozpoczęto poszukiwania i tej samej nocy znaleziono kasę i przyłapano 5 poddanych tureckich, pracowników piekarni, w wawożnie, na drodze do Nowej Wilejki.

— **Napad.** Na Bolesława Żyrtona napadli onegdaj szewcy, Bronisław Podlecki i Jan Szulkiwski, i zadali mu nożami rany w głowę i plecy. Zawezwane Pogotowie odwoziło poszkodowanego do szpitala Sawicz.

— **Podrzucenie dziecka.** Na bulwarze Aleksandrowskim znaleziono onegdaj 10-miesięczną dziewczynkę.

— **Rabunki.** Onegdaj zrabowano: Antoniemu Sosnowskiemu (ul. Kopanica) zegarek; Józefowi Karpowiczowi (ul. Nowgorodzka) paltó i kilkanaście rubli.

— **Kradzieże.** Onegdaj skradziono: Janowi Denisowi (ul. Sadowa № 25) bieliznę wartości 40 rub.; Maciejowi Czepuleniowskiemu (rynek Stefański) konia wartości 70 rub.; Marji Sokolowej (ul. Sadowa № 25) bieliznę wartości 70 rub.; T. Kapstromowi (ul. Sadowa № 29) 50 sztuk wag, wartości 150 rub.; włościaninowi Janowi Żukowi (wies. Popowiczynów) 6 sztuk bydła wartości 500 rub.; Antoniemu Gurinowi (miejscowość Gurniszki) konia wartości 70 rub.; Dawidowi Swirskiemu (Rzeźnia miejska) 52 pudy mięsa wartości 312 rub.

— **Przyjechali do Wilna:** Hotel St. Georges: ob. Zygmunt Chomiński, art. Olga Fisat, ob. Aleksy hr. Krasiński, ob. Aleksander Lubowski, ob. Karol Patrbowski, kap. Maks. Rothzyl, poseł m. Łodzi Antoni Rząd, art. Mati Wilk. Hotel Europejski: ob. Aleksander Bolcewicz, dr. Teodor Borysewicz, ob. Antoniowa Dowgiałłowa, ob. Stanisław Kostowostwo Hartingowa, adw. przys. Szymon Kowarski, ob. Artur Kluteo, ob. Władysław Komar, adw. przys. Salomon Parner, ob. Teodor Pejkiar, ob. Eugenjusz Römer, kup. Leopold Reid, adw. przys. Mikołaj Sokolow, inż. Mikołaj Salow, ob. Andrzej hr. Zyberg-Plater.

× **Wybuch bomby.** W środę, o godz. 7½ wiecz., przy drzwiach mieszkania kupca Karłstadta, na pierwszym piętrze domu № 1 przy ul. Dzikiej, w Warszawie, wybuchła bomba, niewiadomo przez kogo podrzuczona. Siła wybuchu była ogromna: wyleciały drzwi nietylko do mieszkania Karłstadta, ale i do położonego obok hotelu „Rosja”, prócz tego powypadały szyby z okien, opadł tynek ze ścian i nawet utworzyły się otwory w schodach kamiennych. Karłstad handluje gotową odzieżą. Jak przypuszczają, przyczyna podrzucenia bomby był terror ekonomiczny.

× **Październikowcy warszawscy.** Rosyjski dziennik październikowców „Warszawski Wiestnik” znacznie wychodził w połowie listopada u. s. Na redaktora wybrano p. Golubowa, redaktora „Gubernskich Wiadomości”. Do grudnia gazeta wychodzić będzie tylko dwa razy tygodniowo. Październikowcy chcą bowiem naprzód wiedzieć, ilu prenumeratów będzie miała gazeta.

Z listów do Redakcji.

Głos bezstronny.

Pomimo protestu p. Seweryna Houwaulta, redaktora „Zorzy Wileńskiej”, i oświadczenia, że nie ma wspólnego z autorstwem artykułu „O parafie mejszagolska” — przabronione z zapalem, godnym lepszej sprawy — ks. Petrusis, spadają nań wciąż pojejrzenia, że on jest tym panem, pania, czy panną S. Houwault, na którą słusznie oburzony p. Witold Radziwiłłowicz dość nieparlamentarne rzuca gromy.

Pan Seweryn Houwault, redaktor „Zorzy Wileńskiej”, znany ze swych przekonań — może być nawet posądzonym o podobnego rodzaju tendencje fałszywe artykuły, zabierając głos w dziennikach — zawsze podpisuje się całym imieniem i nazwiskiem.